

Artur Lis

„Gorsza płeć” w prawie średniowiecza¹

„Woman” in the medieval law

WŁADZA OJCOWSKA

Rodzina tworzyła się w sposób naturalny przez urodzenie w małżeństwie lub w drodze osobnych czynności prawnych. Na jej czele stał ojciec rodziny (*pater familias*), któremu podlegali wszyscy domownicy, znajdujący się pod władzą męzowską lub ojcowską. Prawo rzymskie przyznawało ojcu bardzo szeroką władzę (*patria potestas*) nad rodziną. Rodzina stanowiła podstawę rzymskiego systemu społecznego jako jednostka społeczna, gospodarcza oraz kulturowa. Tworzyli ją nie tylko małżonkowie wraz z potomstwem, lecz również krewni nie pozostający we związku małżeńskim. Centralną pozycję zajmował ojciec, dysponujący tak szerokimi uprawnieniami, iż bez jego woli żaden z członków rodziny nie mógł funkcjonować samodzielnie². Zasięg władzy ojcowskiej we wczesnym średniowieczu przypominał uprawnienia

rzymskiego *pater familias*. Według Michała Bobrzyńskiego, rodzina była związkiem wszystkich osób pod jedną władzą, która była uprawnieniem całkowitym i nieograniczonym zarówno pod względem majątkowym, jak i osobistym³. W pierwszej kolejności osobą zależną od męża była żona, a następnie dzieci z pełnoprawnego małżeństwa (dzieci prawe), nad którymi władza była rozległa. Pierwotnie ojciec rodziny decydował o życiu i śmierci swojego potomstwa (*ius vitae ac necis*), mógł także dziecko porzucić i sprzedać. Potwierdzeniem mogą być przykłady uśmiercania przez kobiety na Pomorzu noworodków płci żeńskiej, pozostawiając przy życiu chłopców⁴. Trudno jednak mówić o szerszym zasięgu takich praktyk. Z relacji podróżnika Ibrahima ibn Jakuba o państwie Mieszka I wynika, że ojciec posiadający wiele córek był bogaty z powodu darów otrzymanych od zięciów⁵. Rodzina

¹ Referat wygłoszony podczas ELSA Day w Stalowej Woli 25 listopada 2015 r.

² B. Wierzbowski, *Treść władzy ojcowskiej w rzymskim prawie poklasycznym*, Toruń 1977, s. 24; K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 2006, s. 243-251; M. Żyromski, *Pozycja ojca rodziny (pater familias) w wychowaniu w rodzinie rzymskiej*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX: materiały z konferencji naukowej Katedry Historii Wychowania*, czerwiec 1993 r., red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1994, s. 136-150.

³ M. Bobrzyński, *Historia prawa niemieckiego w zarysie wraz z historią tego prawa w Polsce*, Kraków 1876, s. 27.

⁴ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *do połowy XV wieku*, Warszawa 1965, s. 287-289; B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956, s. 15-16.

⁵ M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975; *taż*, *Zawarcie małżeństwa wśród szlachty w Polsce późnego średniowiecza*, „Przegląd Historyczny” 66(1975), z. 1; *taż*, *Geneza, znaczenie i program dalszych badań nad kobietą i rodziną w średniowieczu i nowożytności*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Z. H. Nowak, A. Radziwiński, Toruń 1998, s. 7-17; Por. W. Uruszczak, *Uwagi o polskiej rodzinie szlacheckiej w późnym średniowieczu. (W związku z pracą Marii Koczerskiej)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 28(1976), z. 2, s. 249-261.

średniowieczna miała charakter patriarchalny, ale jego rozmiar kształtował się w zależności od pochodzenia społecznego⁶. Później zaś jego władza uległa ograniczeniom. Od ojca zależało także, czy nowo narodzone dziecko w ogóle zostanie przyjęte do rodziny. Przysługiwało mu też prawo karcenia domowego (*ius casti-gandi*)⁷. W *Kronice polskiej* mistrza Wincen-tego znajduje się antyczny przykład ukarania syna za jego pychę⁸: „Pomijam również Kar-talona, syna Malleusa, władcy kartagińskiego, który z hardością przybył do wygnanego ojca, strojny w purpurę i wstęgi; ponieważ wobec wygnańców chełpił się stanem swej szczęśli-wości, ojciec kazał w obliczu miasta przybić go wraz z jego strojem do bardzo wysokiego krzyża, dając przestrozę, aby na przyszłość nikt nie naigrywał się z ojcowskiego nieszcze-ścia. Z tego jasno widzisz, jak innym podoba się nadętość pychy, skoro [własny] ojciec uznał, że zasługuje ona na tak wielką karę”⁹.

Prawa średniowieczne poszczególnych szczepów konstruowały silną władzę ojca nad rodziną, to on decydował o małżeństwie swoich dzieci, wyrażał zgodę na ich wstąpie-nie do stanu duchownego oraz podejmował wszelkie decyzje finansowe. Jak zauważa Ro-muald Hube, elementem uprawnienia ojca do

decydowania o losie potomstwa był wybór przyszłego współmałżonka¹⁰.

Można zauważyć, iż w stosunkach mająt-kowych, w miarę procesu indywidualizacji własności pozycja ojca wysuwała się na plan pierwszy. Z kolei uprawnienia dorosłych sy-nów ulegały ograniczeniom. Władza ojca nad synem gasła z chwilą uznania go przez wiec za dojrzałego fizycznie, a więc zdolnego do noszenia broni lub wraz z jego usamodzielnieniem się gospodarczym¹¹. Ojcowie często przeciwstawiali się temu, utrzymując tzw. niedziały rodzinne, czyli wspólne gospodar-stwa z synami, które znajdowały się pod ich zarządem, co utrudniało ekonomiczne usa-modzielnienie się synów. Natomiast władza ojca nad córką gasła z chwilą zawarcia przez nią małżeństwa lub wstąpienia do klasztoru. Niemniej jednak to ojciec miał decydujący głos w kwestii ożenku syna lub wydania za mąż córki bez względu na ich wolę. Począw-szy od prawa rzymskiego kobiety poprzez małżeństwo (*cum manu*) przechodziły pod władzę męża, a pomimo usamodzielnienia się czy objęcia urzędów synowie wciąż pozosta-wali pod władzą ojca¹².

W *Kronice polskiej* Wincenty przedstawia miłość ojca do nowonarodzonego syna Kazi-

⁶ M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI-XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998; też, *Gorsza pleć, Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 82. Zob. G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku – studium porównawcze*, Toruń 2013; *Per mulierem...Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012.

⁷ A. Dziadzio, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2008, s. 288. Por. W. Uruszczak, *Historia państwa i prawa polskiego*. Tom I: (966-1795), Warszawa 2010.

⁸ Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, wyd. B. Kürbis, wyd. IV, Wrocław 2008; *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika Polska*, komentarz i wstęp M. Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, series nova, t. XI, Kraków 1994.

⁹ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. II, rozdz. 23, s. 90.

¹⁰ R. Hube, *Prawo polskie w wieku XIII*, Warszawa 1874, s. 65-70; P. Dąbkowski, *Księga alfabetyczna dawnego prawa polskiego*, Lwów 1932, s. 23.

¹¹ I. Henke, *Ewolucja prawnej pozycji dziecka w kontekście historycznego rozwoju rodziny*, [w:] *Prawo blisko człowieka. z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego*, red. M. Miłkuła, Kraków 2008, s. 131.

¹² S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X-XVIII w., Kraków 2002.

mierza Odnowiciela: „Powiadają bowiem, że matka tego dziecięcia wyzionęła ducha przy samym połogu, on zaś jakby drugi Herkules jeszcze wśród zabawek zaznał macosznych rozkoszy. Ojciec zaś, jak to zwykle bywa, już to wycławując usteczka chłopca, już to głaszcząc delikatnie piersiątko, często gorącym owiewa je oddechem; pierś jego ciche rozpierają westchnienia, potoki łez zalewająlica; choć żona zmarła, właśnie jej popioły nosi na piersi, twarz bowiem syna jest obrazem matki jego”¹³.

ADOPCJA

Przynależność do rodziny następowała głównie przez urodzenie z małżeństwa lub na mocy adopcji¹⁴. Ojciec uzyskiwał władzę nad dziećmi w sposób naturalny (urodzenie się) albo sztuczny w drodze czynności prawnej - przysposobienia. Instytucja przysposobienia - adopcja wywodzi się z prawa rzymskiego. Podobnie jak w starożytnym Rzymie, tak i w średniowiecznej Europie adopcja pełniła głównie funkcje polityczne oraz majątkowe. Jako jedno ze źródeł władzy ojcowskiej została szczególnie scharakteryzowana w kronice Wincentego. W relacji autora adopcja dochodzi do skutku w uroczystej formie i powoduje, że powstaje *cognatio legalis* (określana również jako *cognatio adoptiva*), którą biskup-kronikarz odróżnia od *cognatio spiritualis*, powstałą na skutek chrztu lub bierzmowania, pomiędzy dzieckiem a rodzicami chrześnymi

lub świadkiem bierzmowania¹⁵. Mistrz Wincenty szerzej opisuje zagadnienie adopcji: „Są zaś dwa rodzaje adopcji, to znaczy przybranie i zwykła adopcja. Przybiera się tych, którzy są uwłasnowolnieni; przysposobionymi nazywamy synów pozostających [jeszcze] pod władzą rodziców. I dawniej pierwszy rodzaj przysposobienia odbywał się na mocy rozporządzenia księcia, drugi zaś z nakazu urzędu. Teraz u naszych odbywa się adopcja nawet bez starania się o orzeczenie księcia, byleby nie brakowało prawomocnych zeznań świadków. Tego zaś pokrewieństwa wynikającego z adopcji, które wprowadzono za pomocą prawa cywilnego, tak wielka jest świętość, że nie można go naruszać nawet pod pozorem małżeństwa, bowiem jak synowie duchowni, tak i adoptowani nie mogą się łączyć z rodzeństwem, chyba że jedno z nich zostanie usamowolnione. Stąd Mikołaj [mówi]: *Między braćmi i synami duchownymi nie może istnieć prawne małżeństwo, ponieważ prawa nie pozwalają na zawieranie małżeństw nawet między tymi, których łączy adopcja*”¹⁶.

ZASADY SPRAWOWANIA OPIEKI

Do prawa rodzinnego należy również zaliczyć instytucję opieki, która była już znana w starożytnym Rzymie. W czasach monarchii feudalnej jej zakres był znaczny, obejmowała ona stosunek monarchy do poddanych, pana do chłopów, a przede wszystkim odzwierciedlała się w prawie opieki ojcowskiej nad

¹³ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. II, rozdz. 14, s. 61-62; M. Chołódowska, *Życie rodzinne pierwszych Piastów*, [w:] *Rodzina a wychowanie - ciągłość i zmienność na przestrzeni wieków*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995, s. 95-119.

¹⁴ A. Dziadzio, *Powszechna historia prawa*, s. 288; *Historia prawa sądowego. Repetytorium*, oprac. M. Czepelak i in., Kraków 2000, s. 34.

¹⁵ J. Sondel, *Rola „Kroniki” Wincentego zwanego Kadłubkiem w upowszechnianiu prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 11(2011), z. 1, s. 60.

¹⁶ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. II, rozdz. 7, s. 46.

dziećmi. Istotą opieki było udzielenie pewnej pomocy osobom, które nie mogły same prowadzić swoich spraw¹⁷. Należy odróżnić pojęcie opieki od regencji, które dla ludzi średniowiecza nie było ostre. Regencja wiązała się z instytucją monarchii. Oznaczała wykonywanie władzy przez osobę trzecią w wypadkach, gdy panujący był małoletni, niezdolny do wykonywania władzy z powodu choroby lub nieobecny. Najczęściej jednak regencja wynikała z małoletności następcy tronu¹⁸. Z powodu sprawowania władzy opiekuna nad majątkiem powierzonego mu pupila, rozszerzany był krąg osób uprawnionych do jej sprawowania. Wśród rycerstwa opiekę sprawowała matka-wdowa, jednakże przy pomocy męskiego krewnego bliskiego pokrewieństwa. Obowiązkiem opiekuna oprócz wychowywania pupila był również obowiązek dbania o jego majątek, a dochody z niego nie kumulowały się w majątku właściwym, ale opiekun miał prawo je pobierać. Inwentarz wszystkich dóbr był spisany po objęciu zarządu w obecności krewnych. Jako że opiekun miał jedynie przechowywać majątek, nie wolno było mu zbywać go, zadłużać, w razie konieczności potrzebna była zgoda sądu, a z czasem nawet sejmu. W średniowiecznej Polsce opieka sprawowana w interesie majątku pupila była prawem, a nie obowiązkiem krewnych. Prawo opiekuńcze miało zastosowanie, gdy osoby wychodzące spod władzy rodziców

nie mogły samodzielnie pokierować swoimi sprawami albo potrzebowały pomocy w działaniu. Terminu „opieka” używano w znaczeniu szerszym, gdy obejmował także kuratelę, lub w węższym jako opieka *sensu stricto*. W epoce średniowiecza brak było ścisłych pojęć prawnych związanych z tym zagadnieniem, dlatego też należy korzystać z pojęć wykształconych w późniejszej doktrynie.

Opieka obejmowała prawa i obowiązki związane z pieczę nad osobą z powodu wieku, płci czy zdrowia. Opiekę nad małoletnimi, gdy nie było władzy ojcowskiej, pierwotnie sprawował ród lub jeden z jego członków, czyli opiekun przyrodzony, a ród zatrzymywał opiekę zwierzchnią, z prawem zmiany tutora¹⁹.

Rozpad rodziny następował z chwilą śmierci jednego z rodziców. Powstawała wówczas kwestia opieki i wychowania małoletnich dzieci. Najczęściej nieletnimi zajmowała się wdowa, wdowiec lub krewny zmarłego. Opiekun sprawował również zarząd nad majątkiem²⁰.

Opiekunem prawnym nieletnich była osoba sprawująca pieczę nad dziećmi i ich mieniem. Opieka (*tutela, tutoria*) była instytucją prawną zastępującą naturalną władzę ojcowską. Występowała w rozlicznych formach, najczęściej z tytułu wieku, płci, zdrowia, nieobecności. Do obowiązków opiekuna należało zapewnienie pupilowi odpowiedniego bytu oraz troska o jego majątek²¹. Pierwotnie opiekę nad ma-

¹⁷ W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2(1949), s. 227-353.

¹⁸ W. Uruszczak, *Następstwo tronu w księstwie krakowsko-sandomierskim i Królestwie Polskim (1180-1370)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 62(2010), z. 1, s. 15-36.

¹⁹ W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2(1949), s. 227-352.

²⁰ M. Koczerska, *Rodzina szlachecka...*, s. 157-183.

²¹ B. Wojciechowska, *Dziecko w kulturze Polski średniowiecznej*, „Kieleckie Studia Historyczne” 9(1991), s. 5-21; M. Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004; T. Wróblewska, *Problemy opieki nad dzieckiem: rys historyczny*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 4/1(1998), s. 27-41. Por. *Instytucja Justyniana*, tłum. C. Kunderewicz, Warszawa 1986, s. 47-48.

łoletnimi, którzy utracili ojca, sprawował ród, później jeden z jego członków. Z reguły była to opieka przyrodzona, powierzana najczęściej najbliższemu krewnemu w linii męskiej. W razie braku opiekunów przyrodzonych (*tutor legitimus*) opiekę przejmował opiekun urzędowy, wyznaczony przez właściwą władzę²². Natomiast opieka zwierzchnia należała najpierw do rodu, a następnie do monarchy, który był uznawany ponadto za szczególnego opiekuna wszystkich wdów i sierot. Początkowo opiekę sprawowano nie tyle w interesie samego pupila, ile w interesie rodziny, której zależało na ochronie majątku krewniaka²³. W sytuacji, gdy potomstwo dziedziczyło majątek po zmarłej matce, opiekunem zostawał ojciec. Do obowiązków opiekuna należało zarówno dbanie o utrzymanie i należyte wychowanie pupila, jak i zabezpieczenie całości i nie naruszalności jego majątku. W związku z tym, celem przeciwstawienia się ewentualnym nadużyciom, prawo przewidywało przy objęciu opieki sporządzanie inwentarza majątku pupila. Po ustaniu opieki stanowił on podstawę do wszelkich rozliczeń. Zarząd majątkiem małoletniego podlegał określonym rygorom. Początkowo wynagrodzenie opiekunów wyznaczał zwyczaj, później prawo wskazywało ustalony procent od dochodów pupila. Opieka kończyła się wraz z dojściem do pełnoletności. Opiekun zobowiązany był wtedy wydać

pupilowi jego majątek w stanie nieuszczuplonym. W przeciwieństwie do opieki krewnego lub osoby obcej, ojciec nie musiał po dojściu do lat sprawnych nieletniego przedstawiać mu rachunków z prowadzonych w jego imieniu czynności prawnych. Instytucja opiekuna prawnego została przejęta w średniowieczu z kodeksu Justyniana, regulującego szczegółowo prawa i obowiązki opiekuna²⁴.

Mistrz Wincenty sporo miejsca w swoim dziele poświęcił kwestii opieki. Można w nim znaleźć określenia: *tutela legitima*²⁵, *tutelam committere*²⁶, *pupillus*²⁷, *tutor*²⁸. Jak zaznacza znawca prawa rzymskiego Janusz Sondel, w *Kronice polskiej* odnajdujemy także przykład sprawowania opieki przez kobietę oraz powołania opiekuna w testamencie²⁹. Kronikarz celnie zauważa zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki opieki nad nieletnimi: „Twierdzą, że są opiekunami, nie stryjami i nie tylko opiekunami, lecz także ojcami. Czujesz że to i czy przenika to do twojej świadomości? Czy sądzisz, że oni zadowolają się gołymi nazwami? Zawsze stryjostwo domaga się rządzenia synowcami, sierotami opiekuństwo, dziećmi ojcostwo. Tej władzy swojej nie zaznaczają [tylko] płytkim słowem, lecz ją okazują rzeczywistym uprzywilejowaniem. I nie obrali cię królem, abyś nimi rządził, lecz aby tymczasem, póki władza jest jakby w zawieszeniu, komukolwiek z nich okazja do władania mogła się nadarzyć”³⁰.

²² K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 2005, s. 109-111.

²³ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: do połowy XV wieku, Warszawa 1965, s. 288.

²⁴ I. Henke, *Ewolucja prawnej pozycji dziecka w kontekście historycznego rozwoju rodziny*, [w:] *Prawo blisko człowieka. Z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego*, red. M. Miłkuła, Kraków 2008, s. 132-133; D. Strzelczyk-Żołądź, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.

²⁵ *Chronica Polonorum*, Liber quartus 23, s. 182.

²⁶ Tamże, Liber primus 8, s. 13.

²⁷ Tamże, Liber tertius 26, s. 119; Liber quartus 21, s. 177.

²⁸ Tamże, Liber tertius 26, s. 119; Liber tertius 30, s. 128.

²⁹ I. Sondel, *Rola „Kroniki”...*, s. 61.

³⁰ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. 19, s. 33.

Zazwyczaj opiekę nad nieletnimi dziećmi po śmierci ojca sprawowała matka-wdowa. Jednakże traciła ona prawo do opieki w przypadku ponownego wyjścia za mąż. Rządy opiekuńcze sprawowano również nad małoletnim władcą. Wyznaczano mu opiekuna, który w jego imieniu dokonywał czynności prawnych oraz kierował państwem³¹. W przypadku polskich władców rządy opiekuńcze najczęściej sprawowała matka. Mistrz Wincenty wspominał o rządach opiekuńczych Rychy, żony Mieszka II, nad małoletnim Kazimierzem, zwanym później Odnowicielem³². Rządy opiekuńcze sprawowała również Salomea nad dziećmi po śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 roku³³. Wskazuje na to między innymi dokument z 1146 roku, w którym księżna nadała klasztorowi w Trzemesznie Waśniów³⁴. Helena, żona Kazimierza Sprawiedliwego sprawowała opiekę nad małoletnimi synami Leszkiem Białym i Konradem Mazowieckim: „I oto matka chłopców ponad płeć niewieścią bardzo roztropna, tak w radach przemyślnych, jak i w rzeczy przewidywaniu, podejmuje opiekę nad sierotami, dopóki nie dorośnie starszy, który był bardzo bliski dojrzałości. Z rozkazanja tej niewiasty rozdzielone zostają odznaki godności według zasług każdego: jednych się usuwa, drugich wyznacza się na ich miejsce, tak że bez jej woli nie przyznaje się ani godności trybunatu, ani nawet niższych urzędów. Wszyscy okazywali jej tak wielki szacunek, że dostojnicy zapomniawszy o swojej godności woleli słuchać

niewiasty i przemilczeć czy znosić jej wprawdzie nie haniebne, ale niewieście nieobycie, niż opuszczać pacholęta. Albowiem nawet ktoś bardzo roztropny nie może niekiedy uniknąć nierozważnego błędu, dlatego nieroztropność łatwiej znajduje przebaczenie w oczach ludzi roztropnych niż w oczach ludzi niedoświadczonych. Mimo to często [tu] wspomniani mężowie, biskup Pełka i komes Mikołaj, piastujący godność wojewody, z niektórymi dostojnikami biorą na siebie staranie o rzeczpospolitą, zarząd jej powierzając zdolnym i zaufanym urzędnikom. I ucihło na czas jakiś w kraju, i nastała na chwilę cisza i pokój”³⁵.

Innym przykładem rządów opiekuńczych w Polsce średniowiecznej może być opieka Władysława Laskonogiego nad młodym Władysławem Odonicem. Kadłubek przytacza także przykład opieki nad Kazimierzem Sprawiedliwym: „Albowiem Kazimierza, który był młodzieniaszkiem, czas jakiś wychowywał w swoim domu jak syna, nie jakoby zupełnie żałował mu łaski współuczestnictwa, lecz aby delikatnej winnej latorośli, pozbawionej podpierającego palika, nie narażać na podmuchy lekkomyślności. Żaden nierozumny niedorostek nie powinien zostać pozostawiony sam sobie, gdyż czym dla ognia jest oliwa, tym dla młodzieńca swoboda. Stąd ktoś powiedział: *Natura z bisioru utkała niemowlęciu powijaki, złote dla młodości więzy sporządziła roztropność*”³⁶.

Kolejnym przykładem jest opieka Kazimierza II Sprawiedliwego, nad Leszkiem Bo-

³¹ M. Delimata, dz. cyt., s. 181.

³² Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. II, rozdz. 14, s. 60-61.

³³ Zob. Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. III, rozdz. 26, s. 157.

³⁴ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, nr 12.

³⁵ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. IV, rozdz. 23, s. 250-251.

³⁶ Tamże, ks. III, rozdz. 30, s. 164.

lesławowicem, księciem mazowieckim: „Lestek więc za namową namiestnika przechodzi wraz z wszystkimi możliwymi pod opiekunstwo Mieszka, a syna jego Mieszka, młodzieńca nadzwyczaj przemyślnego i wytwornego, ustanawia testamentem następcą w swoim księstwie. Atoli młodzieniec, jakby znudzony czekaniem i zniecierpliwiony, wkrótce zaczął postępować jak książę. Lestek, chociaż chory, niechętnie to znosił. Żalem zdjęty rzucił się Kazimierzowi do nóg [ze słowami:] Zgrzeszyłem, ojcze, przeciw niebu i tobie i nie jestem godzien zwać się synem twoim; uczyni mię jakby jednym z twoich najemników. Najłaskawszy książę, ucałowawszy go ze łzami, przebaczył mu winę odstępstwa”³⁷. Kazimierz Sprawiedliwy sprawował nad Leszkiem rządy opiekuńcze i utrzymywał z nim dobre stosunki³⁸. Wincenty Kadłubek potępił postępowanie Władysława II Wygnańca, który kierowany nadmierną ambicją, żądzą władzy i chęcią zysków pozbawił ojcowizny swoich młodszych przyrodnych braci. Był on więc złym opiekunem dla braci – sierot: „O, nieszczęsna dolo wojny! Ten, którego czcili jako ojca, jest im nieprzyjacielem; ten, od którego opieki należało się spodziewać, wydaje bitwę”³⁹. Jednakże kronikarz po części usprawiedliwia postępowanie Władysława, zrzucając winę na jego żonę Agnieszkę.

Kazimierz Sprawiedliwy nadał swoim bratankom ziemie należące wcześniej do ich ojców. Opiekował się również chorym synem

Bolesława Kędzierzawego - Leszkiem. Szczególnym przykładem potwierdzającym jego miłość do braci było odesłanie Mieszkowi Staremu pojmanego syna: „Ten postępek tak ujął Mieszka i serce zapalił odtąd tak wielką miłością do brata, że zapomniawszy wszelkich krzywd cieszył się ciepłem braterskich uścisków”⁴⁰. Postępowanie Kazimierza stało się okazją do wypowiedzenia nauki moralnej na temat wyższości miłosierdzia nad prawem do zemsty, która nie powinna nigdy mieć miejsca wśród krewnych⁴¹.

W czasach współczesnych kronikarzowi, Bolesław Kędzierzawy przywrócił z wygnania osieroconych bratanków i nadał im dzielnicę śląską: „Przeto pierwociny swego panowania uświęcił w stosunku do braci więcej niż braterską miłością, oddając nie tylko to, czego wymagał wzgląd na następstwo, lecz z świętą łaskawością obdarzając ich, to znaczy Mieszka i Henryka, także tymi dzielnicami, które im się nie należały. Albowiem Kazimierza, który był młodzieniaszkiem, czas jakiś wychowywał w swoim domu jak syna, nie jakoby zupełnie żałował mu łaski współuczestnictwa, lecz aby delikatnej winnej latorośli, pozbawionej podpierającego palika, nie narażać na podmuchy lekkomyślności”⁴². Bolesław Wysoki i Mieszko Płatonogi sprzeniewierzyli się Bolesławowi Kędzierzawemu i sami dążyli do objęcia władzy⁴³.

Kuratelabyłatopieczanaddorosłymi.Ustanawiana była dla osób, które nie były w sta-

³⁷ Tamże, ks. IV, rozdz. 13, s. 210-211.

³⁸ J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2011, s. 142-146, 223-225.

³⁹ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. III, rozdz. 28, s. 158.

⁴⁰ Tamże, ks. IV, rozdz. 17, s. 225.

⁴¹ E. A. Mądrowska, *Domini naturales. Portrety polskich władców w Chronicon Polonorum mistrza Wincentego*, Bydgoszcz 2010, s. 32.

⁴² Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. III, rozdz. 30, s. 164.

⁴³ N. Mika, *Mieszko książę Raciborski i pan Krakowa - dzielnicowy władca Polski (ok. 1142-1211)*, Kraków 2010.

nie samodzielnie prowadzić swoich spraw na skutek choroby lub podeszłego wieku. W przeciwieństwie do opiekuna pupila nie działał sam, lecz współdziałał z podopiecznym, nie mieszał się do gospodarowania majątkiem. Do podstawowych obowiązków dzieci względem rodziców należała piecza nad starymi rodzicami⁴⁴. Biskup Wincenty w kronice porusza również kwestię kurateli, którą odróżnia od opieki: „Wiadomo, że za nieprzewidziany wypadek nie powinno się ponosić odpowiedzialności, ponieważ opiekunów czy dozorców nie należy winić za niespodziane wypadki, których nie można się było ustrzec”⁴⁵.

SPOSODY DOPROWADZANIA DO MAŁŻEŃSTWA

Institucja małżeństwa jest znana już z najdawniejszych czasów. Małżeństwo miało regulować kwestie dziedziczenia i spraw gospodarczych, uważano je za podstawę rodziny. Sposoby zawarcia małżeństwa były znane wcześniejszym ludom niskich szczebli rozwoju kulturalnego. Z czasem jednak zaczęły przekształcać się w sposoby dopasowane do

potrzeb ówczesnych czasów. Powszechne były cztery sposoby zawarcia małżeństwa: przez kupno, porwanie, wspólne zamieszkanie, umowę formalną⁴⁶.

Wśród pierwotnych sposobów zawarcia małżeństwa wymieniana się zwykle porwanie kobiety jako sposób najdawniejszy i najbardziej pierwotny⁴⁷. Porwanie było więc w państwach plemiennych uznaną formą zawarcia małżeństwa. Pojawiało się ono wtedy, gdy rodzice nie chcieli oddać swojej córki w ręce ubiegającego się o nią męża, lub miało na celu uniknięcia podarków ślubnych. Wreszcie mężczyźni porywali panny, gdy pochodzili z różnych, szczególnie wrogich, plemion. Prawdopodobnie potwierdzeniem, że porwanie było jednym ze sposobów zawarcia małżeństwa w Polsce wczesnośredniowiecznej, jest etymologia nazwy „żona”, wywodząca się najpewniej od czasownika „żonić” to znaczy „gonić”, czy też „zanosić”⁴⁸. Według Aleksandra Brücknera wyraz „żona” oznaczał pierwotnie „kobietę rodzicielkę” i ma wspólny źródłosłów z łacińskim „genus”, czyli rodzaj⁴⁹.

W Polsce nie zachowało się wiele źródeł na temat małżeństwa przez porwanie. Być może

⁴⁴ M. Koczerska, *Rodzina szlachecka...*, s. 133.

⁴⁵ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. II, rozdz. 29, s. 111.

⁴⁶ M. Koczerska, *Rodzina szlachecka...*, s. 33.

⁴⁷ B. Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, s. 7-14; por. A. Winiarz, *Polskie prawo dziedziczenia kobiet w wiekach średnich*, *Kwartalnik Historyczny* 10(1896), s. 756-812; R. Hube, *Prawo polskie w wieku XIII*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. II, Warszawa 1905, s. 371-380; S. Kutrzeba, *Ideali i życie kobiety w Polsce wieków średnich*, „*Aetneum Polskie*” 4(1908), s. 176-198; K. Tymieniecki, *Spółeczeństwo Słowian lechickich. Ród i plemię*, Lwów 1928; J. Adamus, *Uwagi o pierwotnym małżeństwie polskim i słowiańskim*, „*Pamiętnik Historyczno-Prawny*” 4(1929), z. 1; W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925; tenże, *Z dziejów prawa małżeńskiego w Polsce. Zezwolenie panującego lub panów na małżeństwo poddanych i świeckie opłaty małżeńskie*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza*, t. I, Lwów 1916, s. 1-70; A. Vetulani, *Nowe źródło do historii staropolskiego prawa małżeńskiego*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 4(1952); S. Roman, *Stanowisko majątkowe wdowy w średniowiecznym prawie polskim*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 5(1953), s. 80-107. W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925.

⁴⁸ W. Uruszczak, *Obyczaje ślubne we wczesnośredniowiecznej Polsce*, [w:] *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy środkowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. A. Lityński i in., Katowice-Kraków 2009, s. 742.

⁴⁹ A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, t. I: *Od czasów prehistorycznych do r. 1506*, Kraków 1930, s. 107-132.

sposób ten występował przed przyjęciem chrześcijaństwa. Z chwilą jego przyjęcia porwanie zaczęło zanikać, ponieważ Kościół, zgodnie z prawem rzymskim, potępiał ten sposób⁵⁰. Ponadto ustawodawstwo świeckie zabraniało porwania żon, ponieważ podstawą do zawarcia małżeństwa była zgoda obojga nupturientów. W praktyce młodzi byli rzadko pytani, często ich wola była łamana, zwłaszcza dotyczyło to kobiet⁵¹. Zdarzały się przypadki karania porwania, co najczęściej występowało z inicjatywy rodziców, którzy na małżeństwo zgodzić się nie chcieli. Jeszcze w XII wieku, wśród ludów wschodniosłowiańskich porwanie żony było częstym, powszechnym i legalnym sposobem zawarcia małżeństwa. Zaznaczyć jednak trzeba, że nie było to porwanie w dosłownym tego słowa znaczeniu, lecz porwanie w geście symbolicznym po wcześniejszych uzgodnieniach. Tak więc, o ile na wschodzie sposób ten był powszechny, na ziemiach polskich jeżeli istniał legalnie, szybko został potępiony i zakazany⁵².

Wśród badaczy pojawiają się zwolennicy (Jan Adamus), jak i przeciwnicy (Władysław Abraham) tezy o legalności małżeństwa przez porwanie. W polskim średniowieczu powoływano się na zapytanie biskupa Pełki, wystosowane w roku 1199 do papieża Innocentego III. Był to tzw. dekretal, czyli list udzielający odpowiedzi na pytanie prawne. Pełka zadał pytanie, czy uprowadzona dziewczyna, która w innej diecezji wzięła w obliczu Kościoła ślub z porywaczem, zawarła ważny związek

małżeński⁵³. Abraham interpretował je w ten sposób, że biskup widział różnicę między prawem krajowym, zakazującym takich związków i prawem kościelnym, uznającym w tym okresie zgodę porwanej za warunek wystarczający do ważności małżeństwa, dlatego wołał się upewnić co do prymatu w tym wypadku zasad kościelnych. Abraham nie przywiązywał wagi do zwrotu „do innej diecezji”, postrzegając go jako rezultat zaistnienia konkretnej sytuacji. Z kolei Adamus położył nacisk właśnie na owo *in aliam dioecesim*, traktując je jako klucz do wyjaśnienia rzeczywistych intencji biskupa. Stwierdził, że różnica między prawem kanonicznym i prawem krajowym nie była wystarczającym powodem, aby zwrócić się do papieża. Z całej wzmianki Adamus wyciągnął wniosek, że w jednej diecezji (a właściwie u jednego plemienia, gdyż utożsamiał te dwa pojęcia) małżeństwo przez porwanie było dozwolone, w innej zaś nie⁵⁴. Kościół uznawał, że uprowadzenie w celu zawarcia małżeństwa wbrew woli rodziców nie stanowiło porwania. Wymagał tylko zgody samej zainteresowanej. Papież uznał takie małżeństwo za ważne, o ile stwierdzono, że wola kobiety wstąpienia w związek małżeński została wyrażona w pełni świadomie i dobrowolnie, mimo wcześniejszego porwania⁵⁵. Uzależniał bowiem ważność małżeństwa od obopólnej woli narzeczonych⁵⁶. Według Bogdana Lesińskiego porwanie było jeszcze w XII, a może i XIII wieku dość częstym sposobem zdobywania żony⁵⁷.

⁵⁰ W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa...*, s. 72-87.

⁵¹ Szerzej: M. Bogucka, *Białogłowa...*; też, *Gorsza płeć...*

⁵² W. Uruszczak, *Historia państwa...*, s. 300 i nn.

⁵³ W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa...*, s. 72-87.

⁵⁴ J. Adamus, *Uwagi o pierwotnym małżeństwie polskim i słowiańskim*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 4(1929), z. 1, s. 24.

⁵⁵ W. Uruszczak, *Obyczaje ślubne...*, s. 742.

⁵⁶ A. Dziadzio, *Powszechna historia...*, s. 305.

⁵⁷ B. Lesiński, *Stanowisko kobiety...*, s. 84.

Bolesław Chrobry chcąc wejść w porozumienie z Jarosławem Mądrym, zabiegał o rękę jego siostry Przedstawy. Kiedy jego prośby zostały odrzucone wyprawił się na Kijów: „(...) sławnie i wspaniale pomścił swą krzywdę na królu Rusinów, który odmówił mu oddania swej siostry za żonę. Oburzony tym król Bolesław najechał z wielką siłą królestwo Rusinów, a gdy ci usiłowali zrazu stawić mu zbrojny opór, ale nie odważyli się na stoczenie bitwy, rozpedził ich przed sobą jak wicher kurzawę. Nie opóźniał jednak swego pochodu natychmiastowym zajmowaniem miast i gromadzeniem łupów, jak to zwykle czynią najeźdźcy, lecz pospieszył na Kijów, stolicę królestwa, aby pochwycić jego ośrodek i króla samego”⁵⁸. W dalszej narracji Gall Anonim wkłada w usta Bolesława Chrobrego słowa: „Tak jak w tej godzinie Złota Brama miasta ugodzoną została tym mieczem, tak następnej nocy ulegnie siostra najtchórzliwszego z królów, której mi dać nie chciał. Jednakże nie połączy się z Bolesławem w łożu małżeńskim, lecz tylko raz jeden, jak nałożnica, aby pomszczona została w ten sposób zniewaga naszego rodu, Rusinom zaś ku obeldze i hańbie”⁵⁹.

Wraz z rozwojem ustroju rodowego pojawiły się sposoby zawarcia małżeństwa, wymagające zgody rodziców dziewczyny - małżeństwo przez kupno i zmówiny. Wszystkie te rodzaje zaślubin nie występowały kolejno, ale równolegle. Wraz z upowszechnianiem się chrześcijaństwa pojawiła się jednak tendencja do kwestionowania ważności bardziej

archaicznych form zawierania związku. Jak z kolei zauważa Wacław Uruszczak, porwanie musiało spotkać się z potępieniem w miarę postępów chrystianizacji ziem polskich. W XIII wieku ustawy synodów biskupów polskich potępiły wszelkie przejawy porwania i zakazywały księżom udzielania kościelnego ślubu porywacza z porwaną, nawet gdyby wyrażała ona na to zgodę (Wrocław 1248 rok)⁶⁰. Wśród ludności uboższej małżeństwo przez zamieszkanie funkcjonowało jeszcze dłużej, kiedy małżeństwo przez porwanie zanikło już pod presją Kościoła, a zmówiny jako umowa o charakterze majątkowym nie odgrywały większej roli.

Z czasem zwyczaj porywania przekształcił się w kupno żony, które - jak już wspomniano było najstarszą i najbardziej rozpowszechnioną formą zawarcia małżeństwa zarówno u Germanów, jak i Słowian. Z informacji przekazanych przez Tacyta można wnosić, że w okresie plemiennym małżeństwo u Germanów zawierane było w drodze umowy między rodami męczyzny i kobiety. W następstwie takiej umowy następowało oddanie narzeczonej z zachowaniem pewnych symbolicznych formalności i przejęcie jej w posiadanie przez męczyznę, który był zobowiązany wręczać dary rodowi kobiety. Dary te uznawano jako cenę kupna żony - *pretium emptionis*. Pojawienie się tego sposobu zawarcia małżeństwa spowodowane było rozwojem rodów plemiennych, które jak można przypuszczać, nie zawsze żyły ze sobą w zgodzie.

⁵⁸ Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, wyd. IX, Wrocław 2008, ks. I, rozdz. VII, s. 22-23; *Anonima tzw. Galla kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, series nova, t. II, Kraków 1952.

⁵⁹ Tamże, ks. I, rozdz. VII, s. 22-23.

⁶⁰ W. Uruszczak, *Dwunastowieczna polemika w sprawie zawarcia małżeństwa*, „*Annales Canonici*” 2(2006), s. 17-35; tenże, *Ustawodawstwo synodów kościoła polskiego XIII-XIV wieku*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 50(1999), z. 1-2, s. 78-99.

Porwanie kobiety przez mężczyznę z wrogięgo rodu nie dawało obiecujących szans na poprawę stosunków między nimi. Potrzebny był więc system, który ten spór mógłby naprawić. Małżeństwo poprzez kupno żony stało się jedynym prawnie legalnym i właściwym sposobem zaślubin⁶¹.

Potwierdzenie tej myśli znajdujemy u Władysława Abrahama, który przytacza opis podróży po krajach słowiańskich kupca pochodzenia żydowskiego Ibrahima ibn Jakuba. Opowiada on o kraju Mieszka I i o jego drużynie wojennej: „Jeśli któremu z tej drużyny urodzi się dziecko, nakazuje mu książę wyznaczyć utrzymanie bez względu na płeć. A gdy dorośnie, jeśli jest płci męskiej, żeni go i płaci za niego ojcu dziewczyny podarek małżeński. Jeżeli jest płci żeńskiej, wydaje za mąż i płaci za męża jej ojcu ów podarek. Podarek małżeński jest u Słowian bardzo znaczny (...). I jeżeli komu urodzą się dwie lub trzy córki, to są przyczyną jego wzbogacenia się, jeżeli zaś urodzi mu się dwóch synów, powoduje to jego zubożenie”⁶².

Najbardziej wiarygodnym dowodem istnienia tej formy jest wyraz *wiano*, który oznaczał zaopatrzenie żony ze strony męża, które rozumiane jest jako forma kupna, czy też cena płacona za żonę, w dosłownym tego słowa znaczeniu⁶³. Termin *wiano* pochodzi od słowa „wienić”, co pierwotnie znaczyło sprzedawać. Kupno jako sposób zawarcia małżeństwa

zanikło prawdopodobnie około XII wieku⁶⁴. W tym okresie *wiano* oznaczało zabezpieczenie żonie przez męża pewnej sumy, jako wynagrodzenie za posag⁶⁵. Wiano prawdopodobnie było śladem dawniejszej praktyki daru ślubnego składanego rodzicom. Zdaniem Wacława Uruszczaaka wiano - dar ślubny dla rodziców przekształciło się w wiano - dar ślubny dla żony⁶⁶. Pierwotnie posagiem było natomiast to, co kobieta otrzymywała od rodziców w dniu ślubu⁶⁷.

Władze kościelne początkowo tolerowały praktykę zawierania małżeństw w drodze umów między rodziną narzeczonej a przyszłym mężem, której przedmiotem było kupno władzy nad żoną, tzw. *mundium*. Domagano się udziału w obrzędach ślubnych duchownego, który narzeczonemu udzielał błogosławieństwa. We wczesnym średniowieczu do zawarcia małżeństwa były konieczne zasadniczo dwa akty: zaręczyny (*sponsalia*) oraz przekazanie dziewczyny narzeczonemu (*traditio*). Longobardowie uważali zaręczyny za czynność prawną zawieraną między przyszłym mężem a rodzicami narzeczonej. Sumę pieniędzy, jaką płacił narieczony przy zaręczynach, uważano za zabezpieczenie na wypadek wdowieństwa⁶⁸. Jednocześnie gdyby krewni przeciwstawili się później małżeństwu, mógł odebrać siłą narzeczoną. Narieczona, która poślubiłaby innego, traciła otrzymane dary, a jej mąż musiał zapłacić porzuc-

⁶¹ Tamże.

⁶² Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekładzie Al-Bekriego z około 973 roku, [w:] *Monument Poloniae Historica*, nova series, t. I, Kraków 1946, s. 50; Wybór tekstów źródłowych z historii państwa i prawa polskiego, oprac. J. Sawicki, t. I, cz. I, Warszawa 1952, s. 10.

⁶³ W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa...*, s. 72-87.

⁶⁴ M. Koczerska, *Rodzina szlachecka...*, s. 34.

⁶⁵ W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa...*, s. 72-87.

⁶⁶ W. Uruszczaak, *Obyczaje ślubne...*, s. 744.

⁶⁷ Zob. A. Radziwiński, *Kobieta w średniowiecznej Europie*, Toruń 2012, s. 139-161.

⁶⁸ W. Uruszczaak, *Obyczaje ślubne...*, s. 744 i nn.

nemu podwójną cenę zadatku, jaki on uiścił przy zaręczynach. Mogły być one zerwane wskutek choroby (trądu, ślepoty) lub zdrady. Natomiast drugim koniecznym aktem do zawarcia małżeństwa było przekazanie dziewczyny. Był to akt uroczysty, odbywający się w obecności krewnych i świadków. Ojciec lub opiekun oddawał dziewczynę narzeczonemu, dodając zwykle jakiś przedmiot (płaszcz lub szpadę) jako symbol przekazywanej władzy nad kobietą. Znakiem wyjścia kobiety spod władzy ojca był zwyczaj obcinania włosów lub pozorowana chłosta. W tym samym dniu narzeczony otrzymywał posag panny młodej. Następnie dochodziło do pokładzin. Dopełnienie małżeństwa przez kontakt fizyczny małżonków nie miało istotnego znaczenia dla jego ważności. W zasadzie od XI wieku przekazania panny młodej narzeczonemu dokonywał kapłan w kościele według zasady *traditio ante ostium ecclesiae* - przed bramą kościoła. Występował on jednak w charakterze świadka, a nie twórcy małżeństwa⁶⁹. Z zagadnieniem kupna żony wiąże się brak swobodnej woli kobiety przy wyborze małżonka, co może poświadczać słabą ówczesnie sytuację prawną kobiet⁷⁰.

Kolejnym sposobem doprowadzenia do małżeństwa było wspólne zamieszkanie. Różniło się ono od konkubinatu, czyli faktycznego związku mężczyzny i kobiety, w którym brak było woli zawarcia małżeństwa⁷¹. Z de-

kretu papieża Celestyna III (1191-1198) adresowanego do biskupa krakowskiego Pełki (1187-1207) dowiadujemy się o sprawie krakowskiego diakona Wita. Został on oskarżony o bigamię sukcesywną, czyli o posiadanie kolejno dwóch żon. Twierdził on, że pierwsza z kobiet nie była jego żoną, mimo że mieszkał z nią przez sześć lat. Diakon argumentował, iż przyszła do niego z własnej woli, a nie została mu oddana przez rodziców ani krewnych⁷². Wit powoływał się tu na prawo zwyczajowe, zgodnie z którym panna powinna mu być wydana przez rodziców lub krewnych⁷³. Dekret papieża Celestyna III stanowi ważne źródło dla poznania praktyk dawnego prawa małżeńskiego, pośrednio potwierdzając, że w czasach Wincentego Kadłubka istniał zwyczaj zawierania małżeństwa przez wspólne zamieszkanie. Z badań Adama Vetulaniego wynika, że jeszcze na przełomie XII i XIII wieku uznawane było za ważne małżeństwo powstałe drogą faktycznego współżycia małżonków przez dobrowolne przeniesienie się kobiety do domu mężczyzny⁷⁴. Małżeństwo przez zamieszkanie było rozpowszechnione wśród ludności wiejskiej przez cały okres średniowiecza. Bez wątpienia ten sposób zawarcia małżeństwa spotykamy w innych grupach społecznych, o czym świadczy sprawa krakowskiego diakona Wita⁷⁵.

Idąc dalej, kolejnym sposobem zawarcia małżeństwa była umowa formalna. Zawarcie

⁶⁹ E. Borkowska-Bagieńska, *Historia prawa sądowego*, Warszawa 2010, s. 144-150.

⁷⁰ B. Lesiński, *Stanowisko kobiety...*, s. 83.

⁷¹ W. Uruszczak, *Obyczaje ślubne...*, s. 745.

⁷² A. Vetulani, *Nowe źródło do historii staropolskiego prawa małżeńskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 4(1952), s. 150-159.

⁷³ W. Uruszczak, *Obyczaje ślubne...*, s. 745-746; Por. J. Bardach, *Świecki charakter zwyczajowego prawa małżeńskiego ludności ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego (XV-XVII w.)*, [w:] tegoż, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XVII-XVIII w.*, Warszawa 1970.

⁷⁴ A. Vetulani, *Nowe źródło...*, s. 150-159.

⁷⁵ Tamże.

małżeństwa przez kupno przekształciło się prawdopodobnie w czasach frankońskich w zawarcie małżeństwa przez umowę formalną. Zawierała zobowiązanie się dłużnika do świadczenia w przyszłości. Dzieliła się ona na dwa odrębne akty: z mówiny i zdawiny⁷⁶. Jedną z głównych przyczyn przeistoczenia się kupna w umowę formalną był cel tego sposobu zawierania małżeństwa. Poprzez kupno żony nabywało się przyszłą matkę rodu, wchodzącą do nowego związku sakralnego. Wraz z rozwojem kultury społeczeństwo przestało akceptować małżeństwa zawierane w ten sposób. Struktura umowy formalnej opierała się na dwóch momentach: zawarcie umowy i jej wykonanie, czyli oddanie poślubionej kobiety. Zawarcie umowy zachodziło pomiędzy narzeczonym, a ojcem kobiety. Tak więc, w przeciwieństwie do kupna, ten nowy akt formalny zachodził bez udziału narzeczonej. Dopiero po odbyciu obu aktów małżeństwo dochodziło do skutku. Z biegiem czasu pozostała więc wyłącznie umowa formalna i uzupełniająca ją ślub kościelny⁷⁷.

Polskie z mówiny różniły się od zaręczyn uznawanych przez Kościół lub tych wychodzących tradycją z prawa rzymskiego. Podstawową różnicą był fakt, że akt ten dochodził do skutku bez czynnego udziału kobiet oraz że był faktyczną umową ślubną, w momencie oddania narzeczonej przyszłemu mężowi. Z mówiny odbywały się z udziałem tak zwanych dziewosłębów, czyli swatów, których rola polegała na pośredniczeniu między stronami i doprowadzeniu do ich ugody⁷⁸. Wola kobiety odnośnie do zawarcia małżeństwa,

nawet z końcem średniowiecza nie była istotna, w szczególności, gdy panna była nieletnia. Nad kobietą zawsze władzę posiadał ojciec lub opiekun i do wykonywania jego postanowień była zobowiązana. Zawarcie małżeństwa bez zgody ojca (lub opiekuna) sprzeciwiało się poczuciu prawnemu społeczeństwa i pociągało za sobą dotkliwe skutki majątkowe. Jeżeli chodzi o treść z mówin, poza samą umową i jej warunkami obejmowały również postanowienia prawne, które zmierzały do utwierdzenia umowy oraz zabezpieczenia jej dotrzymania. Najczęstszym środkiem do tego służącym był zakład (*vadium*), w wysokości pewnej oznaczonej sumy, czyli kara umowna. Sposób ten był tak szeroko rozwinięty, że stosowały go także sądy kościelne.

Na zdawiny składały się trzy czynności: główny akt oddania wśród uroczystości weselnej, przenosiny do domu męża i pokładziny (*copula carnalis*). Zorganizowanie aktu oddania należało do osób, pod władzą których pozostawała panna młoda. Pod koniec XV wieku akt ten zaczęto nazywać już ślubem. Istnieją wzmianki, że to swaci przyprowadzali żonę do domu męża, ale nie można doszukać się tutaj szczególnego znaczenia prawnego tego zwyczaju. Prawdopodobnie przenosiny miały bardziej charakter tradycyjny i symboliczny. Zaznaczyć także trzeba, że zdarzały się wyjątki, kiedy to pan młody wprowadzał się do panny młodej. Szerzej opisane w literaturze i zarazem mające większe znaczenie ma akt pokładzin. W zachodnich źródłach możemy się doszukać obszernych opisów tego aktu, od którego zależna była ważność małżeń-

⁷⁶ Szerzej: K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 2005.

⁷⁷ W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa...*, s. 129-130.

⁷⁸ Szerzej: tenże, *Dziewosłęb. Studium z dziejów pierwotnego prawa małżeńskiego w Polsce*, Lwów 1922.

stwa. W Polsce nie przywiązywano do tego aż tak wielkiej wagi. Był to akt fizycznego objęcia posiadania oddanej prawnie żony. Było to uzupełnienie ceremonii ślubnej. Nazwa „małżeństwo”, jak wskazuje Wacław Uruszczak, wywodzi się z połączenia germańskiego terminu „mahl” czyli uczta oraz „żeństwo” czyli przyjęcie żony⁷⁹.

Ostatnim ze sposobów zawarcia małżeństwa było faktyczne pożycie, czyli konkubinaty.

Od najdawniejszych czasów pojmowano konkubinaty jako związek między osobami, które nie mogą (z powodu przeszkód zawarcia małżeństwa) lub nie chcą (ze względów formalnych, które muszą spełnić) zawrzeć małżeństwa, ale jednocześnie pragną pozostać we wspólnym pożyciu⁸⁰. Natomiast wśród ludów germańskich praktykowaną formą zawarcia małżeństwa była zgoda na prowadzenie przez kobietę i mężczyznę wspólnego gospodarstwa oraz wzajemne współżycie, z pominięciem wymaganego uroczystego przekazania mężowi narzeczonej przez jej rodzinę⁸¹.

Celem tej części pracy było przedstawienie sposobów zawarcia małżeństwa w średniowieczu. Rozwijały się one w miarę zmieniających się czasów i potrzeb. Początkowo państwa szczepowe, które nie wymagały szczególnych form i tradycyjnych zwyczajów zawarcia tego aktu, akceptowały sposób porywania żon bez wiedzy lub za zgodą rodziców. Gdy ludy te zaczęły się rozwijać w kierunku bardziej

cywilizowanym, rozwinął się także nowy sposób małżeństwa poprzez kupno żony. Ta forma miała znaczenie dla rozwiązywania konfliktów pomiędzy rodami, czyli znaczenie polityczne. Ostatecznie kupno przekształciło się w umowę formalną. Spośród znanych sposobów zawarcia małżeństwa praktycznie tylko zmwiny spotkały się z kościelną akceptacją, uznając je za umowę zawarcia małżeństwa w przyszłości, a więc zaręczyny. W średniowiecznej Europie małżeństwo było regulowane przez prawo kanoniczne, które uznawało za ważne tylko te małżeństwa, w których obie strony wyraziły wolę wzięcia drugiej strony odpowiednio za męża lub żonę. Nie było jednak konieczne, by małżeństwo było zawierane przed jakimkolwiek kapłanem czy urzędnikiem. Podsumowując należy stwierdzić, że do najważniejszych elementów kanonicznej koncepcji małżeństwa należały: zasada nierozzerwalności, równości kobiety i mężczyzny oraz sakramentalnego charakteru małżeństwa. Powyżej zostały omówione wszystkie znane sposoby zawierania małżeństw w średniowieczu, kiedy małżeństwo miał charakter świecki, a z czasem dochodziła do głosu koncepcja chrześcijańska.

FORMY ZAWIERANIA MAŁŻEŃSTWA

Formalizm czynności prawnych pierwotnego prawa objawiał się nie tylko w formach zewnętrznych, w użytych symbolach i gestach, lecz również w słowach ściśle okre-

⁷⁹ W. Uruszczak, *Obyczaje ślubne...*, s. 747.

⁸⁰ Zob. G. Kulesza, *Prawo rzymskie epoki pryncypatu wobec dzieci pozamałżeńskich*, Wrocław 1969, s. 36-39; W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie. Instytucje*, Warszawa 2001, s. 100; A. Paczkowska, *Darowizna na rzecz konkubiny i jej dziecka w ustawodawstwie Konstantyna*, [w:] *Współczesna romanistyka prawnicza w Polsce*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2004, s. 107-212; K. Szczygielski, *Stanowisko kościoła i cesarzy chrześcijańskich wobec konkubinatu*, [w:] tamże, s. 247-267.

⁸¹ P. Sawicki, *Stosunki majątkowe w związkach nieformalnych*, w: *Prawo blisko człowieka. Z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego*, red. M. Mięka, Kraków 2008, s. 115-123.

ślonych i zastosowanych do każdej czynności prawnej. Formuły te musiały być skrupulatnie przestrzegane, a ich pominięcie lub mylne użycie czy wypowiedzenie czyniło czynność bezskuteczną.

Charakteryzując kościelną formę zawarcia małżeństwa należy podnieść, iż początkowo kapłan błogosławił nupturientów, co nie miało znaczenia dla istnienia związku. Stopniowo od XI wieku kościelna forma przyjmowała się wśród warstw wyższych, ale nie podważało to istnienia małżeństwa zawieranego na sposób świecki (szczególnie rozpowszechnione na wsi). Małżeństwo było sakramentem, którego udzielali sobie sami nowożeńcy, a nie ksiądz, który był jedynie świadkiem. Fakt małżeństwa powstawał na skutek zgodnego oświadczenia woli mężczyzny i kobiety (*consensus facit nuptias*). Kościół katolicki walczył z poligamią, a także z zawieraniem małżeństwa przez porwanie i kupno. Początkowo nie określał szczegółowo formy zawarcia małżeństwa, tylko oświadczenie woli stron, zaś ksiądz błogosławił zawarte w formie świeckiej małżeństwo zwykle następnego dnia. Z czasem doprowadziło to do monopolu Kościoła w sprawach małżeńskich osobowych (ustawodawstwo, jurysdykcja). W 1197 roku legat papieski Piotr z Kapui nakazał stosowanie w Polsce kościelnej formy zawarcia małżeństwa, co nie było od razu przestrzegane, szczególnie na wsi. Począwszy od Soboru Laterańskiego IV w 1215 roku, Kościół starał się rozpowszechnić zapowiedzi w celu wykrycia przeszkód małżeńskich. Wprowadzono nakaz zapowiedzi w trzy kolejne niedziele/święta przed zawarciem małżeństwa w kościołach

parafialnych narzeczonych. Została określona również kanoniczna koncepcja małżeństwa, która określała jego konsensualną naturę, czyli zgodne i dobrowolne oświadczenie woli narzeczonych, przez które udzielali sobie jednocześnie sakramentu małżeństwa (sakramentalny charakter małżeństwa).

Zwyczaj podawania sobie wzajemnie dłoni był oznaką przyrzeczenia, wzajemnej wierności czy zawartego związku. Owe podanie rąk, *manuum stipulatio, suspectio*, ma wedle brzmienia zapisek być oznaką utwierdzenia przyrzeczenia lub wzajemnej wierności. Zwyczaj ten nie był obcy dawnemu prawu polskiemu. Symbol ręki pojawia się przy rekojmii, przy przyjęciu zakładu, zobowiązania i utwierdzeniu jego dotrzymania, a na określenie tego aktu używano zwrotu „w rękę ślubić”. Warto wspomnieć o wielkim znaczeniu tego zwyczaju w świecie słowiańskim na przełomie XI i XII wieku. Omawiając go nie można pominąć ludowego obrzędu wiązania rąk nowożeńców. Wprawdzie bardzo przypomina on wiązanie rąk stułą, zwłaszcza, że dokonuje go czasem uproszony kapłan, jednakże przyjmuje się, że jest on najstarszą formą nie tylko zrękowin, ale małżeńskiego ślubu w czasach pogaństwa. Obrzęd ten symbolicznie oznaczał istniejący między dwiema stronami węzeł zależności, a także dwustronną odpowiedzialność osobistą za dopełnienie złożeń, a przy zdawinach jednostronne oddanie żony pod władzę męża⁸². W Polsce średniowiecznej przypisywano czynności tej pewną, ściśle określoną doniosłość prawną w obrębie umowy ślubnej. Wianek w dawnym średniowiecznym ceremoniale weselnym zajmował nie-

⁸² W. Uruszczak, *Historia państwa...*, s. 300 i nn.

⁸³ *Kosmasa Kronika Czechów*, przeł. M. Wojciechowska, Warszawa 1968, ks. I, rozdz. 27, s. 149.

wątpliwe ważną pozycję. Używanie go było rozpowszechnione przy różnych okazjach. Zwyczaj wieńczenia młodej pary zatrzymali również chrześcijanie, co skutkowało tym, że przeszły one następnie do liturgii kościoła greckiego, gdzie je przekształcono wkładając wianki na głowy młodej pary. W tej sytuacji wianek najczęściej miał wydźwięk o charakterze symbolicznym jako symbol dziewictwa lub związku Chrystusa z Kościołem. W późniejszym okresie zamiast wieńców używano metalowych koron. Istniał także zwyczaj, że nowożeńcy zatrzymywali korony jako oznakę stanu małżeńskiego, a zdejmowano im je w kościele osiem dni po ślubie. Żona Mieszka I, czeska księżniczka Dobrawa, jak pisze praski kronikarz, miała na sobie już wieniec dziewiczy: „była nad miarę bezecna jako kobieta w podeszłym wieku, kiedy poślubiła księcia polskiego, zdjęła z swej głowy zawój i nałożyła paniński wianek, co było wielkim kobiecym szaleństwem”⁸³.

Według części badaczy pierścionek był pozornym świadczeniem w miejscu dawnej ceny kupna kobiety lub ceny władzy nad nią, albo też przedstawiał się, jako zadatek, który był środkiem zapewnienia mocy obowiązującej zawartej umowy. Natomiast według innych uczonych nie posiadał on znaczenia istotnego, jako konieczna formalność ważności umowy, lecz był tylko oznaką jej zawarcia⁸⁴.

Wśród darów, jakie narzeczoney składały wybrance przy dojściu do skutku wzajemnego porozumienia, wymieniana się różne przedmioty stroju kobiecego, jak futro, mitra lub trzewiki. Niektóre z tych podarunków mogły

być pozostałością dawnej ceny kupna, pierwotnego wiana, podobnie jak wspomnianie zapłaty za wianek lub różdżkę weselną. Inne zaś można zakwalifikować pod kategorię darów świadczonych dla zaznaczenia wzajemnej przychylności obojga narzeczonych⁸⁵.

Przy ślubie kościelnym na Wschodzie następował pocałunek po zdjęciu wianków (lub koron), na Zachodzie natomiast po modlitwach wstępnych, po poświęceniu pierścionka lub przy końcu mszy ślubnej, przed komunią. Początkowo obcinano pannom młodym włosy, a później zwyczaj ten zamienił się w rozplatanie warkoczy. Na ziemiach polskich często robił to brat przy oczepinach. Oznaczało to najprawdopodobniej poddanie władzy męża. Oczepiny co do swej treści przedstawiają się jako obrzęd, zaznaczający zmianę stanu panny młodej, która z panny staje się mężatką, przez zmianę stroju głowy na strój mężatki. Różnica w tym stroju polegała na tym, że dziewczęta chodziły z głową nieprzykrytą lub ubraną ozdobne kwiaty, wstążki lub wianki, mężatki natomiast przywdziewały zasłonę, czepiec lub innego rodzaju drobne okrycia⁸⁶.

Średniowieczne wesela zazwyczaj odbywały się hucznie i trwały nawet kilka dni, wypełniała je muzyka, pieśni, tańce i uczta⁸⁷. Uczta weselna posiadała doniosłe znaczenie prawne, gdyż była formą umocnienia umów. Małżeństwo jako umowa prawa familijnego, mająca dać początek nowemu życiu i zapewnić ciągłość rodu, była zdarzeniem radosnym i szczególnie uroczyste obchodzonym. Przenosiny odbywały się w ten sposób, że poślu-

⁸⁴ W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa...*, s. 130 i nn.

⁸⁵ Tamże.

⁸⁶ Por. P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, t. I, Lwów 1910.

bioną odprowadzano lub odwożono do domu męża wraz z jej wyprawą i posagiem. Pokładziny odbywały się zarówno po weselu, jak i w czasie jego trwania. Do komnaty ślubnej pannę młodą odprowadzali funkcjonariusze weselni i uczestnicy uczty⁸⁷.

STATUS WDOWY I WDOVCA

Z powodu braku oparcia w mężu, wdowa znajdowała się poza normami społecznymi wyznaczonymi przez zwyczaj i prawo. W średniowieczu wdowieństwo było postrzegane jako okres przejściowy przed zawarciem kolejnego małżeństwa. Wiązało się to z uzyskaniem stabilnej pozycji w społeczeństwie. Poprzez powtórne zamążpójście wzrastała pozycja wdowy oraz jej krewnych⁸⁸. Stanowisko prawne wdowy w monarchii piastowskiej ulegało ewolucji. Jej pozycja z początku była bardzo samodzielna, rozporządzała i korzystała z posagu i wiana, a także swoich odrębnych dóbr, mogła nawet z dorosłymi synami korzystać z pozostałego po mężu majątku do śmierci lub powtórnego zamążpójścia. W ten sposób powstawał niedział synów z matką⁸⁹. Pierwsze wiadomości o wdowie sięgają schyłku XII wieku i odnoszą się do wdowy bezdzietnej lub niemającej potomstwa męskiego. Dokumenty te dotyczą zazwyczaj uposażenia żony przez męża na wypadek jego śmierci, na

przykład Wojysława dla Dobiechny (początek XII wieku)⁹¹, darowizna Dzierżka (koniec XII wieku)⁹², darowizna Racibora (1212 rok), testament Świętosława (1216 rok)⁹³. W niedziale rodzinnym po śmierci męża wdowa zachowywała tę samą pozycję, jaką miała za jego życia. W momencie zaniku niedziału, kiedy własność nabrała charakteru w pełni zindywidualizowanego, zaczęto ściśle oznaczać prawa majątkowe żony w stosunku do majątku męża. Wiano stanowiło tę część majątku męża, którą po jego śmierci otrzymywała wdowa, oddając resztę spadkobiercom. Dzięki wianu pozycja wdowy była zabezpieczona⁹⁴. *Księga elbląska* zawiera informacje dotyczące sytuacji prawnej wdowy po śmierci męża - rycerza⁹⁵. Innym przykładem może być pozycja kobiety po śmierci męża-chłopa: „[22.1] Jeśli umiera taki chłop, który nie ma syna, jego pan zabiera jego majątek. [22.2] Wszakże powinien on [pan] dać wdowie jej poduszki i jej obrusy i rzecz, na której się sypia, nazywaną dzienicze. I należy jej wyświadczyć jakąś łaskę z [mężowskiego] majątku, a więc należy jej dać krowę albo dwie, [lub] trzy, albo może więcej, albo coś z innych bydła, aby się z tego utrzymywała. [22.3] Jeśli zaś mąż ma syna, który dziedziczy jego [ojca] majątek, to ów zatrzymuje swoją matkę przy sobie, o ile ona chce pozostawać bez [drugiego] męża. [22.4]

⁸⁷ Zob. Gall Anonim, *Kronika polska*, ks. II, rozdz. 23, s. 88.

⁸⁸ W. Abraham, *Zawarcie małżeństwa...*, s. 130 i nn.

⁸⁹ A. Pieniądz, *Wdowieństwo kobiet we wczesnym średniowieczu. Między swobodą a wykluczeniem*, [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura. Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006, s. 63-78.

⁹⁰ Szerzej: M. Koczerska, *Rodzina szlachecka*, s. 157-183.

⁹¹ *Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*, wyd. J.K. Kochanowski, t. I, Warszawa 1919, nr 33.

⁹² Tamże, nr 124.

⁹³ Zob. A. Lis, *Prawne uwarunkowania funkcjonowania rodziny w świetle wybranych źródeł polskich do 1320 roku*, Lublin 2015.

⁹⁴ W. Uruszczak, *Obyczaje ślubne...*, s. 744.

⁹⁵ *Najstarszy Zwód Prawa Polskiego*, wyd. i oprac. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995, § 21-22.

Jeśli ona nie chce pozostawać bez męża, to syn daje [matce] jej poduszki, i jej obrusy, i jej dzienicze. Jeśli natomiast chce jej dać trochę innych rzeczy, to zależy od jego decyzji. [22.5] Także jeśli chłop pozostawi córki, [to] winien je wyposażyć ten, kto zabiera po nim spadek, czy to będzie syn, czy też pan”⁹⁶.

Kobieta – matka zajmowała w rodzinie przy boku męża pozycję wysoką, otaczał ją szacunek i liczono się z jej zdaniem. Po jego śmierci wdowa przejmowała opiekę nad nieletnimi dziećmi i niejednokrotnie zarządzała gospodarstwem domowym. Zwyczajowe prawo polskie zastrzegało uprawnienia wdowy po rycerzu do zachowania tej samej pozycji, którą miała w domu męża – naturalnie w razie istnienia potomstwa. Prawdopodobnie lepiej uprawnienia wdowy oddają przekazy ustawodawcze z krajów sąsiednich, gdzie zarówno *Prawda Ruska*, jak i dekrety królów węgierskich przyjmują jako zasadę uprawnienie wdowy do zarządzania domem i majątkiem zmarłego męża tak długo, jak długo pozostawała we wdowieństwie⁹⁷.

Do przyczyn zawierania ponownych małżeństw, oprócz omawianych przy kojarzeniu pierwszego związku, można wymienić trudności samodzielnego gospodarowania wdowy, jak również – w przypadku wdowca – konieczność kobiecej pomocy w wychowaniu dzieci oraz pracy w gospodarstwie domowym. We wczesnym średniowieczu była to

powszechna i naturalna praktyka⁹⁸. Później utrudniano wdowie powtórne wyjście za mąż, żądając zapłaty na rzecz rodziny zmarłego męża, zaś prawo kanoniczne wydłużyło okres żałoby. Bez wątpienia miało to na celu uczczenie pamięci zmarłego oraz uniknięcie wątpliwości co do pochodzenia dziecka z nowego związku. Kościół określał małżeństwa wdów jako rodzaj bigamii, ponieważ wdowy wstępujące do zakonu wносиły majątek.

Stanisław Płaza w swoim dziele *Historia prawa w Polsce*⁹⁹ zaznacza, że niechętnie patrzone na małżeństwa wdów. W czasach przed przyjęciem chrześcijaństwa na ziemiach polskich stosowano zwyczaj grzebania żony wraz z mężem po jego śmierci. Brygida Kürbis podaje, że wpływy pogańskiego prawa w stosunku do wdowy zauważył już Ernest Świeżawski we fragmencie kroniki Kadłubka dotyczącym śmierci Kazimierza Sprawiedliwego¹⁰⁰. Być może przekaz kronikarza Thietmara, który opisał istnienie w państwie Mieszka I okrutnego zwyczaju zabijania wdów, odnosił się do wcześniejszych praktyk¹⁰¹. Po przyjęciu chrześcijaństwa sytuacja prawna wdów uległa stopniowemu polepszeniu¹⁰².

Według Kadłubka, księżę powinien opiekować wdowami i sierotami. W czasach mu współczesnych stawało się to symbolem tworzącego się obowiązku opieki nad ubogimi, popieranym przez Kościół¹⁰³. Biskup Wincenty wspomina „Atoli zamysły ich wniwecz się

⁹⁶ Tamże, § 22, s. 86.

⁹⁷ Por. J. Bardach, *Historia państwa...*, s. 279-306.

⁹⁸ B. Lesiński, *Stanowisko kobiety...*, s. 111-115; W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2(1949), s. 268-272.

⁹⁹ S. Płaza, *Historia prawa...*, s. 233.

¹⁰⁰ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. IV, rozdz. 20, s. 236, przypis 238.

¹⁰¹ *Kronika Thietmara*, wyd. M. Z. Jedlicki, Kraków 2005, ks. VIII, § 3, s. 583.

¹⁰² S. Roman, *Stanowisko majątkowe wdowy w średniowiecznym prawie polskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 5(1959), s. 86-92; A. Winiaż, *Polskie prawo majątkowe-mażeńskie w wiekach średnich*, Kraków 1898.

¹⁰³ S. Grodziski, *Z dziejów staropolskiej...*, s. 74.

obróciły, Pan bowiem zna myśli człowieka, że są marne, nigdy nie zaniedbał on troski ani o sierotę, ani o wdowę”¹⁰⁴.

Jak opisuje Wincenty Kadłubek w swym dziele, Władysław Herman po długim oczekiwaniu na potomka został wdowcem i dla dobra dziecka oraz państwa ponownie się ożenił: „Atoli matkę, która od połogu zaniemogła, los zabrał, i tak radość smutkiem została przytłumiona, a smutek radością osłodzony. Wtedy mógł ojciec osądzić, czy wolałby być małżonkiem, czy ojcem? Jednakże, aby zbyt długo nie przykryżło mu się wdowieństwo, ożenił się z wdową po królu węgierskim Salomonie, siostrą trzeciego Henryka cesarza, która pożyła mu tylko trzy córki”¹⁰⁵. Mistrz Wincenty przedstawił również pozytywny opis Heleny, wdowy po Kazimierzu Sprawiedliwym, która po śmierci męża opiekowała się małoletnimi synami. Sprawowała w ich imieniu regencję wraz z biskupem Pełką i wojewodą Mikołajem: „I oto matka chłopców ponad płęć niewieścią bardzo roztropna, tak w radach przemysłnych, jak i w rzeczy przewidywaniu, podejmuje opiekę nad sierotami, dopóki nie dorośnie starszy, który był bardzo bliski dojrzałości”¹⁰⁶. Na Helenie – wdowie po Kazimierzu II, ze względu na pozycję społeczną, spoczywała ogromna odpowiedzialność. Podjęła ona trud, aby zapewnić swoim dzieciom należne po ojcu dziedzictwo.

Podsumowując powyższe rozważania na temat stanowiska majątkowego i osobistego wdowy można powiedzieć, że w monarchii piastowskiej jej pozycja była silna, w szczególności w wyższych warstwach społecznych.

STRESZCZENIE

Charakter rodziny w średniowiecznej Polsce był zróżnicowany w zależności od grupy społecznej, stopnia zamożności, sytuacji własnościowej, tradycji, regionu oraz wielu innych czynników. Najważniejszymi funkcjami rodziny były: prokreacyjna, gospodarcza, wychowawcza, kulturalna i zabezpieczająca. Należy podkreślić, iż potrzeby człowieka w okresie średniowiecza były realizowane głównie w rodzinie. Stanowiła ona oparcie dla poszczególnych jej członków i zapewniała bezpieczeństwo.

SŁOWA KLUCZOWE

kobieta, małżeństwo, rodzina, monarchia patrymonialna, Piastowie, prawo zwyczajowe,

SUMMARY

The nature of the family in medieval Poland was varied depending on the social group, wealth, ownership situation, tradition, region, and many other factors. The most important functions of the family were procreative, economic, educational, cultural and safety. It should be emphasized that the needs of people in the Middle Ages were implemented mainly in the family. It provided support for each of its members and assured safety.

KEYWORDS

woman, marriage, family, the law of the Middle Ages

¹⁰⁴ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. IV, rozdz. 21, s. 239. Przykładem księżnej wdowy jest Grzymistawa Ingwarówna księżna krakowsko-sandomierska, wdowa po Leszku Białym, zob. W. Zabłocki, *Grzymistawa Ingwarówna księżna krakowsko-sandomierska*, Kraków 2012.

¹⁰⁵ Mistrz Wincenty, *Kronika polska*, ks. II, rozdz. 22, s. 82-83.

¹⁰⁶ Tamże, ks. IV, rozdz. 23, s. 250.

BIBLIOGRAFIA

- Abraham W., *Z dziejów prawa małżeńskiego w Polsce. Zezwolenie panującego lub panów na małżeństwo podanych i świeckie opłaty małżeńskie*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci B. Orzechowicza*, t. I, Lwów 1916.
- Abraham W., *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim*, Lwów 1925.
- Adamus J., *Uwagi o pierwotnym małżeństwie polskim i słowiańskim*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 4(1929), z. 1.
- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, wyd. IX, Wrocław 2008.
- Anonima tzw. Galla *kronika, czyli dzieje książąt i władców polskich*, wyd. K. Maleczyński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, series nova, t. II, Kraków 1952.
- Bardach J., *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *do połowy XV wieku*, Warszawa 1965.
- Bardach J., *Świecki charakter zwyczajowego prawa małżeńskiego ludności ruskiej Wielkiego Księstwa Litewskiego (XV-XVII w.)*, [w:] tegoż, *Studia z ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego XVII-XVIII w.*, Warszawa 1970.
- Bobrzyński M., *Historia prawa niemieckiego w zarysie wraz z historią tego prawa w Polsce*, Kraków 1876.
- Bogucka M., *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI-XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.
- Bogucka M., *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005.
- Brückner A., *Dzieje kultury polskiej*, t. I: *Od czasów prehistorycznych do r. 1506*, Kraków 1930.
- Chołódowska M., *Pozycja i rola kobiety w polskiej rodzinie wczesnośredniowiecznej*, [w:] *Rola i miejsce kobiety w edukacji i kulturze polskiej*, t. I, Poznań 1998.
- Chołódowska M., *Życie rodzinne pierwszych Piastów*, [w:] *Rodzina a wychowanie – ciągłość i zmienność na przestrzeni wieków*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995.
- Codex diplomaticus et commemorationum Masoviae generalis*, wyd. J. K. Kochanowski, t. I, Warszawa 1919.
- Dąbkowski P., *Księga alfabetyczna dawnego prawa polskiego*, Lwów 1932.
- Dąbkowski P., *Prawo prywatne polskie*, t. I-II, Lwów 1910-1911.
- Delimata M., *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, Poznań 2004.
- Deptuła Cz., *Galla Anonima mit genezy Polski: studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 2000 (przedruk wydania z 1990).
- Dobosz J., *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2011.
- Działzio A., *Powszechna historia prawa*, Warszawa 2008.
- Grodziski S., *Z dziejów staropolskiej kultury prawnej*, Kraków 2004.
- Henke I., *Ewolucja prawnej pozycji dziecka w kontekście historycznego rozwoju rodziny*, [w:] *Prawo blisko człowieka. z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego*, red. M. Mikuła, Kraków 2008.
- Historia prawa sądowego. Repetytorium*, oprac. M. Czepelak i in., Kraków 2000.
- Hube R., *Prawo polskie w wieku XIII*, [w:] tegoż, *Pisma*, t. II, Warszawa 1905.
- Instytucja Justyniana*, tłum. C. Kunderewicz, Warszawa 1986.
- Koczerska M., *Geneza, znaczenie i program dalszych badań nad kobietą i rodziną w średniowieczu i nowożytności*, [w:] *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, red. Z. H. Nowak, A. Radziwiński, Toruń 1998.
- Koczerska M., *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975.
- Koczerska M., *Zawarcie małżeństwa wśród szlachty w Polsce późnego średniowiecza*, „Przegląd Historyczny” 66(1975), z. 1.
- Kolańczyk K., *Prawo rzymskie*, Warszawa 2006.
- Kosmasa Kronika Czechów*, przeł. M. Wojciechowska, Warszawa 1968.
- Kronika Thietmara*, wyd. M.Z. Jedlicki, Kraków 2005.
- Kulesza G., *Prawo rzymskie epoki pryncypatu wobec dzieci pozamałżeńskich*, Wrocław 1969.
- Kutrzeba S., *Ideał i życie kobiety w Polsce wieków średnich*, „Ateneum Polskie” 4(1908).
- Lesiński B., *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Wrocław 1956.

- Lis A., *Prawne uwarunkowania funkcjonowania rodziny w świetle wybranych źródeł polskich do 1320 roku*, Lublin 2015.
- Mądrowska E. A., *Domini naturales. Portrety polskich władców w Chronicon Polonorum mistrza Wincentego*, Bydgoszcz 2010.
- Mika N., *Mieszko książę Raciborski i pan Krakowa - dzielnicowy władca Polski (ok. 1142-1211)*, Kraków 2010.
- Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, wyd. B. Kürbis, wyd. IV, Wrocław 2008.
- Mistrz Wincentego zwanego Kadłubkiem *Kronika Polska*, wyd., komentarz i wstęp M. Plezia, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, series nova, t. XI, Kraków 1994.
- Najstarszy Zwód Prawa Polskiego, wyd. i oprac. J. Matuszewski, J. Matuszewski, Łódź 1995.
- Pac G., *Kobiety w dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku – studium porównawcze*, Toruń 2013.
- Paczkowska A., *Darowizna na rzecz konkubiny i jej dziecka w ustawodawstwie Konstantyna*, [w:] *Współczesna romanistyka prawnicza w Polsce*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2004.
- Per mulierem...Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012.
- Pieniądz A., *Wdowieństwo kobiet we wczesnym średniowieczu. Między swobodą a wykluczeniem*, [w:] *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura. Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006.
- Plaża M., *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. I: X-XVIII w., Kraków 2002.
- Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekładzie Al-Bekriego z około 973 roku*, w: *Monument Poloniae Historica*, nova series, t. I, Kraków 1946.
- Roman S., *Stanowisko majątkowe wdowy w średniowiecznym prawie polskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 5(1953).
- Sawicki P., *Stosunki majątkowe w związkach nieformalnych*, [w:] *Prawo blisko człowieka. Z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego*, red. M. Mikuła, Kraków 2008.
- Sobociński W., *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2(1949).
- Sondel J., *Rola „Kroniki” Wincentego zwanego Kadłubkiem w upowszechnianiu prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce*, „Zeszyty Prawnicze UKSW” 11(2011), z. 1.
- Sójka-Zielińska K., *Historia prawa*, Warszawa 2005, s. 109-111.
- Strzelczyk-Żołądz D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.
- Szczygielski K., *Stanowisko kościoła i cesarzy chrześcijańskich wobec konkubinatu*, [w:] *Współczesna romanistyka prawnicza w Polsce*, red. A. Dębiński, M. Wójcik, Lublin 2004.
- Tymieniecki K., *Spółczesność Słowian lechickich. Ród i plemię*, Lwów 1928.
- Uruszczak W., *Historia państwa i prawa polskiego*. Tom I: (966-1795), Warszawa 2010.
- Uruszczak W., *Dwunastowieczna polemika w sprawie zawarcia małżeństwa*, „Annales Canonici” 2(2006).
- Uruszczak W., *Następstwo tronu w księstwie krakowsko-sandomierskim i Królestwie Polskim (1180-1370)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 62(2010), z. 1.
- Uruszczak W., *Obyczaje ślubne we wczesnośredniowiecznej Polsce*, [w:] *Państwo, prawo, społeczeństwo w dziejach Europy środkowej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Józefowi Ciągwie w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. A. Lityński i in., Katowice-Kraków 2009.
- Uruszczak W., *Ustawodawstwo synodów kościoła polskiego XIII-XIV wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 50(1999), z. 1-2.
- Uruszczak W., *Uwagi o polskiej rodzinie szlacheckiej w późnym średniowieczu. (W związku z pracą Marii Koczerskiej)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 28(1976), z. 2.
- Vetulani A., *Nowe źródło do historii staropolskiego prawa małżeńskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 4(1952).
- Wierzbowski B., *Treść władzy ojcowskiej w rzymskim prawie poklasycznym*, Toruń 1977.
- Winawer M., *Najdawniejsze prawo zwyczajowe polskie*, Warszawa 1900.

- Winiarz A., *Polskie prawo majątkowe-mażeńskie w wiekach średnich*, Kraków 1898.
- Wojciechowska B., *Dziecko w kulturze Polski średniowiecznej*, „Kieleckie Studia Historyczne” 9(1991).
- Wołodkiewicz W., Zabłocka M., *Prawo rzymskie. Instytucje*, Warszawa 2001.
- Wróblewska T., *Problemy opieki nad dzieckiem: rys historyczny*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 4/1(1998).
- Wybór tekstów źródłowych z historii państwa i prawa polskiego*, oprac. J. Sawicki, t. I, cz. I, Warszawa 1952.
- Zabłocki W., *Grzymisława Ingwarówna księżna krakowsko-sandomierska*, Kraków 2012.
- Żyromski M., *Pozycja ojca rodziny (pater familias) w wychowaniu w rodzinie rzymskiej*, [w:] *Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX: materiały z konferencji naukowej Katedry Historii Wychowania, czerwiec 1993 r.*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1994.

NOTA O AUTORZE

Artur Lis – doktor prawa oraz doktor historii, adiunkt w Katedrze Historii Prawa Wydziału Zamiejscowego Prawa i Nauk o Społeczeństwie KUL w Stalowej Woli. Redaktor naczelny kwartalnika „Przegląd Prawno-Ekonomiczny”.